CZĘŚĆ XLVII — № 34. ROK 24 — (1853.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

WTOREK, $\frac{5}{17}$ MAJA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{4}{16}$ MAJA.

Rozkazy dzienne CESARSKIE *w Wydziale służby Cywilnej, wydane w Petersburgu.*

1 Kwietnia. Podniesiony, za wysługę lat, do rangi Radzcy Honorowego, Sekretarz Kollegialny, Członek niezmienny Witebskiej Gubernijalnej Kommisyi Żywności *Rudziński;* — uwolnieni od służby dla słabości zdrowia: Kurator zapasowych zbożowych magazynów powiatu Telszewskiego, Assesor Kollegialny *Girdwojn* i Pomocnik Dozorcy Kaliskiej brygady Straży Pogranicznej *Walewski.*

2 Kwietnia. Zatwierdzony na urzędzie obrany przez Szlachtę Assesor Wileńskiego Sądu Sumienia, Sekretarz Kollegialny *Jeleński;* — uwolnieni od służby: Assesor od szlachty Sądu powiatowego Lipowieckiego, Sekretarz Gubernijalny *Niesułowski* i dla słabości zdrowia, Sędzia powiatowy Nowogródwołyński, Radzca Dworu *Czagin.*

4 Kwietnia. Mianowany do poruczeń szczególnych przy Radzie Opiekuńczej Petersburskich zakładów powszechnej Opieki, Radzca Kollegialny, Szambelan *Jakowlew;* — Zatwierdzony na urzędzie obrany przez Szlachtę Deputat Mohylewskiej Gubernijalnej Budowniczej i Drogowej Kommisyi, Radzca Honorowy *Sleżanowski;* — uwolniony od służby na własną prośbę Sekretarz Izby Skarbowej Kowieńskiej, Radzca Honorowy *Rześniowiecki.*

15 Kwietnia. Uwolniony na urlop za granicę do wód mineralnych Niemieckich, na miesięcy 4, zostający przy Ministrze Sekretarzu Stanu Królestwa Polskiego do poruczeń szczególnych, Rzeczywisty Radzca Stanu, Szambelan *Czeliszczew;* — wykreśleni ze spisów zmarli: Członek Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego, Rzeczywisty Radzca Stanu *Jagielski,* Strapczy Podolskiej Izby Dóbr Państwa *Bocianowski* i pełniący obowiązki Kieleckiego powiatowego Inżenjera XIII okręgu Kommunikacyj w Królestwie Polskiém *Prauss.*

24 Kwietnia. Podniesieni zostali do rangi Rzeczywistego Radzcy Stanu: Vice-Dyrektorowie Departamentów Ministerstwa Dóbr Państwa: Gospodarstwa Wiejskiego *Miller* i Drugiego *Krzywiec;* Zarządzający Izbami tychże dóbr: Ołoniecką *Leskow* i Mohylewską *Hłuszanowski,* Urzędnik V klassy przy Ministrze *Silwański,* Dyrektor Gorygoreckiego rolniczego Instytutu *Wojna-Kuryński* i Naczelnik Oddziału 1 Departamentu *Gordiejenko.*

— Przez Reskrypta CESARSKIE z dnia 19 i 23 Kwietnia, najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Św. Alexandra Newskiego z brylantami, Towarzysz Ministra Dóbr Państwa, Radzca Tajny *Gamaleja;* — Św. Alexandra Newskiego, Łowczy Dworu, hrabia *Gudowicz.*

— Przez takież Reskrypta z dnia 15 i 19 Kwietnia, najłaskawiej mianowani kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2 klassy, Jenerał-Kriegs-Kommisarz Ministerstwa Wojny, Jenerał-porucznik *Nikiforow;* — Orła Białego, Vice-admirał, Jenerał-Intendent floty *Bohdanowicz* i Sekretarz Stanu, Radzca Tajny *Karniejew.*

— Przy najłaskawszym Reskrypcie z dnia 17 Kwietnia, Zarządzający własnym kantorem J. C. Mości, Radzca Tajny *Janikow,* miał szczęście otrzymać tabakierę brylantową, z wizerunkiem N. PANA.

— Przez Ukaz CESARSKI do Kantoru Dworu z dnia 19 Kwietnia, Radzca Dworu, Dyrektor Niżegorodzkiego jarmarkowego Kantoru Alexander *Warencow,* Assesorowie Kollegialni: Urzędnik do szczególnych poleceń przy Ministrze Dóbr Państwa Waleryan *Wojejkow,* Sekretarz 1 Departamentu Rządzącego Senatu Włodzimierz *Storożenko* i zostający przy

Departamencie Ministerstwa Sprawiedliwości Bazyli *Koczubey*, mianowani Kamer-junkrami Dworu Cesarskiego.

NOWINY Z KAUKAZU.

«Niespodziane ukazanie się oddziału Górno-Czeczeńskiego na wyniosłościach Kore-Lama, przeraziło Szamila; wysłał on na ten punkt siedmiu naibów, ażeby odwrócić nasze wojska od cięcia lasu i prowadzenia drogi z Datych. Pomimo jednak usiłowań gorali i na przekor nader dżdżystej porze, roboty te zostały ukończone 12 Kwietnia.

«Zabezpieczywszy zupełnie wolny dostęp do wzniosłej równiny Kore-Lama, i dopiąwszy swego celu, Jenerał-major baron *Wrewski 2* zdjął się z zajmowanej przez niego na tym grzbiecie pozycyi.

«Poruszenie jego ku Fortandze odznaczyło się najzaciętszą i dla wojsk naszych świetną bitwą ze zgrajami Czeczeńców i Tawlinców, którzy byli zajęli okoliczne wyniosłości.

«Umiejętnie rozstawując i zmieniając eszelony oddziału, baron *Wrewski* dokonał tego poruszenia we wzorowym porządku i zadał dotkliwą nieprzyjacielowi porażkę.

«Z naszej strony poległo siedmiu żołnierzy, raniony jeden sztab-oficer, ober-oficerów pięciu, żołnierzy siedmiudziesiąt siedmiu.»

—

Po 29 Kwietnia zostawało chorych na cholerę w Petersburgu 459 — w ciągu doby zachorow. 54 — wyzdr. 52 — umarło 17 — po 30 Kwietnia pozostało chorych 444.

W ciągu doby zachor. 50 — wyzdr. 42 — umarło 19 — po 1 Maja pozostało chorych 433.

W ciągu doby zachor. 35 — wyzdr. 35 — umarło 12 — po 2 Maja pozostało chorych 421.

W ciągu doby zachor. 40 — wyzdr. 20 — umarło 25 — po 3 Maja pozostało chorych 416.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń, 30 Kwietnia.* Składka na kościoł, mający uwiecznić pamiątkę ocalenia życia Cesarza Jmci, wynosi w tej chwili summę 520,000 florenów.

— Mustafa-Effendi, adjutant Sułtana, wyjechał już z Wiednia od dni kilku; zobowiązał się on nalegać w Stambule, iżby Kommisya, wyznaczona do roztrząśnienia zażaleń chrześcian Bosnijskich, zabrała się nakoniec do czynnego działania i zaskuteczniła co rychlej słuszne dopominania się naszego Rządu, albowiem tu, w Wiedniu, nie uznają za zaspokajający obecnego stanu rzeczy w Bosnii, gdzie despotyzm satrapów nie przestaje ciężko dawać się czuć chrześcianom. Jakoż Rząd nasz energicznie nalegać będzie o wprowadzenie ulepszeń w takim rzeczy stanie.

Wiedeń, 2 Maja. Gabinet odebrał od Porty urzędowe zawiadomienie o zdjęciu blokady wybrzeża Albańskiego.

— Nowy Internuncyusz P. de Brück jest na wyjezdném do Stambułu.

— Projekt nowego prawa o małżeństwie już jest wygotowany i ma być posłany do Rzymu, dla otrzymania przyzwolenia Ojca świętego w przedmiotach tyczących się praw i interessu kościoła.

Konkordat między Austryą i Stolicą Apostolską, w tej chwili negocyowany, zawarty będzie ostatecznie w ciągu bieżącego lata.

— Podług gazety *Armonia*, Minister Austryacki w Turynie, hrabia d'Appony, mianowany został Posłem w Rzymie.

(J. de S.-P.)

PRUSSY. Król i Królowa JJ. przenieśli się na rezydencyą z Charlottenbourg do Potsdamu.

— 4 Maja, o godzinie 5 po południu, Król Jmć Belgów, w towarzystwie J. K. W. Xięcia Brabancyi, jenerała de Liem, i podpułkownika de Moerkerke, przybył do Potsdamu, gdzie był przyjęty na stacyi drogi żelaznej przez Króla Jmci, Xięcia Fryderyka-Wilhelma, kilku jenerałów i oficerów wyższego stopnia. Wprędce potém obaj Monarchowie odjechali drogą żelazną do Berlina, gdzie Król Belgów wysiadł w hotelu swojego Posła, a Król Pruski udał się do swego zamku. 5 Maja Król Leopold miał być na Operze.

— 6 Maja miał miejsce w Berlinie, w zamku Królewskim, uroczysty obrzęd przyjęcia J. K. W. Xięcia Następcy Pruskiego w poczet kawalerów orderu Złotego Runa, który ostatniemi czasy został nadany przez Królowę Jmć Hiszpańską. Po oddaniu przez Posła Hiszpańskiego listu Królowej Izabelli Królowi Jmci, którym go prosi, iżby, jako kawaler Złotego Runa, wdział ozdoby tego orderu na Dostojnego Brata swego, i po złożeniu przez nowoprzyjętego zwykłej przysięgi: «dopomagać do utrzymania pomyślności i zacności orderu,» Król Jmć włożył na J. K. Wysokość łańcuch Złotego Runa, przyniesiony na złotym półmisku przez pułkownika służby Hiszpańskiej, P. Vega. Król Leopold, jako kawaler tegoż orderu, znajdował się na tym obrzędzie, po którym nastąpił obiad galowy w sali Rycerskiej.

— Podług Nowej Gazety Pruskiej wyjazd Króla Jmci do Wiednia naznaczony jest na 18 Maja.

— Piszą z Berlina, że obrzęd ślubu Jego Wysokości Xięcia Fryderyka Hesskiego z J. K. W. Xiężniczką Anną, córką Xięcia Karola, naznaczony jest na 26 Maja.

— Podług listów z Berlina do gazety Nürembergskiej, Król Belgów zabawi w Berlinie do 10 lub 11 Maja, dla udania się potém do Wiednia, a ztamtąd, w powrocie, do Drezna. Mówiono, że interessa familijne sprowadziły Króla Leopolda do Gotha i że skorzystał z tej okoliczności dla zwiedzenia dworów Pruskiego, Wiedeńskiego i Saskiego i przedstawienia Następcy tronu Belgijskiego. Korrespondent Nurembergski niemniej jednak widzi w tej podróży cel polityczny.

— 1 Maja odbył się pogrzeb Ludwika Tieck. Król, w dowodzie swego spółczucia ku znakomitemu nieboszczykowi,

kazał, iżby za trumną szedł jeden z galowych powozów dworskich. Tieck pochowany ma smętarzu Trójcy św. obok Schleiermachera. *(J. de S.-P.)*

BAWARYA. Podług wiadomości odebranych w Munich, Król Maxymiljan przybył szczęśliwie do Rzymu 30 Kwietnia. *(J. de S.-P.)*

ANGLIJA.

LONDYN, *4 Maja.* W rozprawach nad budżetem, w dniu 2 b. m. Gabinet miał większą większość (71 głosów) niżeli się spodziewał. Wszakże w głosowaniu nie chodziło jeszcze o ostateczne przyjęcie budżetu; odrzucono tylko wniosek oppozycyi, podany przez P. Bulwer, z oświadczeniem, że odnowienie podatku od dochodów na lat siedm, było zarazem niesłuszne i niepolityczne. Nadto posiedzenie to odznaczyło się świetną, acz bezskuteczną mową Pana Disraeli przeciw projektom finansowym terazniejszego Ministra Skarbu, P. Gladstone.

— Wczora, w Izbie Gmin wniosek P. Loke King, o rozciągnięciu prawa wyboru na osoby płacące 10 szylingów podatku rocznie, został cofnięty, a wniosek P. Shelley, który żądał wyprowadzenia śledztwa przeciw P. J. M. F. Smith za przekupstwo na wyborach, odrzucony 188 głosami przeciw 78.

— Rozpoczęto roboty około mocnego obwarowania małej wyspy Aurigny, położonej w kanale Manche w bliskości wysp Jersey i Guernsey.

— Okręt *Hotspur* przywiozł wiadomości z przylądka Dobrej Nadziei po 18 Marca.

Wojna została ukończona.

Sandilli, Macomo i wszyscy przywodzcy pokolenia Gaika, poddali się pod warunki, zakreślone przez jenerała Cathcart.

— Nowiny z Bombay są po 29 Marca. W Prome i Bombay nic nowego. Gotowano ze strony anglików stanowczą wyprawę przeciw hersztowi bandytów Meatoun. Kommodor sir John Cheape i kapitan Tarleton, ciągną nań z dwóch stron.

— Gazeta angielska wychodząca w Chinach, *Onerland China mail,* zawiera opis bitwy, zaszłej 9 Marca między statkiem parowym angielskim i pięciu dżunkami piratów, plądrujących po wybrzeżu północném. Po kilku minutach walki statek parowy zabrał wszystkie pięć dżunk i sześćdziesiąt pięć chińczyków, zbójców morskich, którzy na nich się znalezli. Reszta ekwipażu piratów zginęła w ogniu. Na statku angielskim ani jeden człowiek nawet nie raniony. *(J. de S.-P.)*

FRANCYA.

PARYŻ, *5 Maja.* Monitor dzisiejszy donosi o zaszłym zgonie Posła Hiszpańskiego w Paryżu, P. Donoso Cortès, Margrabi de Valdegamas, znanego autora dzieł religijnych i jednego z najznakomitszych uczonych spółczesnych.

— 3 Maja Izba Prawodawcza na posiedzeniu publiczném przyjęła bez rozpraw 16 projektów do praw interessu miejscowego. Kilka posiedzeń jeszcze i sessya zostanie ukończona. Sprawozdanie z budżetu nie jest jeszcze złożone; Kommisya przekłada nowe zmniejszenia wydatków, na które Rada nie zgadza się; tym sposobem czas schodzi i bardzo mało zostanie go Izbie dla rozpraw nad samym budżetem na posiedzeniu publiczném.

— Odebrano w Paryżu wiadomości z Aten z dnia 22 Kwietnia; eskadra francuzka stała zawsze na kotwicy w Salaminie. Nazajutrz spodziewano się przybycia Króla Greckiego, który miał się znajdować na ćwiczeniach eskadry. Kontradmirał Romain Desfossés przybył 17 Kwietnia do Salaminy i miał wywiesić swoją banderę na okręcie *Montebello.*

— Podług *Patrie* gotuje się tego jeszcze lata wyprawa do Kabylii, lubo na mniejszą stopę niż zrazu było zapowiedziano. *(J. de S.-P.)*

HISZPANIJA.

MADRYT, *27 Kwietnia.* Rozeszła się powszechnie w Madrycie pogłoska wielkiej wagi, jeżeli się okaże prawdziwą. Twierdzono, że nowoobrany Prezydent Rplitej Mexykańskiej, jenerał Santa-Anna, prosił o protektorat Hiszpanii, jako o jedyny środek zachowania tego pięknego kraju od coraz widoczniej grożącego zawłaszczenia przez Stany Zjednoczone.

Madryt, 29 Kwietnia. Kortezy, które nie miały się zebrać aż we Wrześniu, są zwołane do zgromadzenia się w Lipcu.

Madryt, 30 Kwietnia. (Przez telegraf.) Nowe wyniknęło przesilenie Gabinetowe; w tym dniu P. Bermudez de Castro podał dymissyą, która była przyjęta przez Królowę. *(J. de S.-P.)*

GRECYA.

ATENY, *26 Kwietnia.* (Przez telegraf.) Królowa Jmć opuści stolicę 4 Maja. Flota francuzka zawsze jeszcze stoi w Salaminie. *(J. de S.-P.)*

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

PARYŻ, *7 Maja.* Zamknięcie sessyi Prawodawczej, według Konstytucyi, powinno nastąpić 12 Maja, wszakże, Prezes Izby, P. Billault, dał do zrozumienia, iż, w razie nieukończenia wszystkich prac, jakie jej do dokonania pozostają, użyje prawa nadanego mu przez Konstytucyą dla przedłużenia sessyi.

— Wczora, z powodu święta Wniebowstąpienia, wyszły z gazet tylko *Siècle* i *Patrie* (Wiek i Ojczyzna.)

— Zapewniają, że Cesarz postanowił, iż serce Napoleona ma być pozostawione w hotelu Inwalidów, ciało zaś przeniesione do katakumb Królów Francuzkich.

— Minister Wojny zajmuje się w tej chwili reformą powszechną w ubiorze wojskowym. Wszystkim wojskom, bez różnicy broni, dane będą tuniki czyli tużurki, zupełnie jednostajne, a pułki i bronie będą się tylko rozróżniały kaskami, wyłogami i innemi szczegółami ubioru. *(J. de S.-P.)*

LONDYN, *6 Maja.* Wczora Izba posuwała dalej rozprawy nad budżetem. P. Lawless wniosł, iżby podatek od dochodów nie był rozciągany na Irlandyą. W rozprawach nad

tym wnioskiem, jeden członek, P. Duffy, oskarżył Rząd, że przeciągnął na swoję stronę członków Irlandskich środkami gorszemi od tych, jakie kiedyś używał Walpoole. Wielki tumult powstał na te słowa. Mowca wezwał P. Duffy do ich odwołania, ale ten odmówił, nie chcąc zresztą wchodzić w szczegóły. Izba postanowiła zająć się tym wypadkiem w ciągu tegoż posiedzenia.

— Dwór wróci z Osborne 27 Maja i w dniach 15 i 29 Czerwca dane będą dwa bale. Chrzest nowonarodzonego Xięcia odbędzie się 27 Czerwca.

— Traktatem, podpisanym w Ascension 4 Stycznia przez Prezesa Rplitej Paraguayu i kapitana Hotham, Ministra pełnomocnego Królowej, Rzeczpospolita pomieniona została uznana przez Angliją. *(J. de S.-P.)*

WIEDEŃ. W dniu 2 Maja Cesarz Jmć odbył konno pierwszy wielki przegląd wojsk od czasu zamachu dokonanego na życie J. C. Mości. Entuzyazm wojsk był do nieopisania.

Wiedeń, 4 Maja. (Przez telegraf.) Nuncyusz Papiezki przedstawił Cesarzowi Jmci list własnoręczny Ojca świętego z wyrażeniem żywej wdzięczności za opiekę udzieloną przez Austryą dla chrześcian, poddanych Porty i z życzeniem, iżby taż opieka była im i nadal zachowana. *(J. de S.-P.)*

SZWECYA. Król Jmć mianował Xięcia Następcę Tronu Kanclerzem Akademii Kunsztów. *(J. de S.-P.)*

HISZPANIJA. Wiadomość telegraficzna, oznajmująca o nowém zwołaniu Kortezów, okazała się całkiem zmyśloną.

— Gazeta Madrytska z dnia 1 Maja zawiera ważny Dekret Królewski, mianowicie zawieszenie Dekretu zamiany długu odroczonego na dług konsolidowany 3 procentowy, postanowionej za rządów Bravo Murillo. Ta nowość sprawi największe szemranie między wierzycielami cudzoziemskiemi, którzy mieli nadzieję kiedyżkolwiek choć część swojej należności odzyskać. *(J. de S.-P.)*

PORTUGALIJA. Podług wiadomości z Lizbony 29 Kwietnia, Izba Deputowanych zatwierdziła 80 głosami przeciw 20 wszystkie Dekreta dyktatoryalne wydane w roku 1851 i 1852 kontrasygnowane przez Xięcia Saldanha. *(J. de S.-P.)*

ROZMAITOŚCI.

I.

OBRACANIE STOLIKÓW (*).

W historyi nauk fizycznych nie natrafiamy przykładu, aby jakie zjawisko tylu znalazło obserwatorów, badaczy, co powszechnie dziś wykonywany obrót stolika. Wielkie odkrycia płodne w ciekawe doświadczenia, w działania na żywy organizm, choć znane ogółowi czytającej publiczności, przeszły w milczeniu do gabinetów osób specyalnie naukom poświęconych; przed niedawnym czasem proste zjawisko dostrzeżone na stołach, wstrząsło Niemcy i znalazło odgłos w naszym kraju, było przez pewien czas prawie codzienném zajęciem familij, i towarzystw. Przyczyny tego ogólnego popędu do doświadczeń szukać, zdaniem naszém, wypada, naprzód w moralném usposobieniu umysłów, chciwych nowości i wielkich odkryć do jakich przyzwyczaił ich wiek bieżący, a powtóre, w nadzwyczajnej prostocie samego doświadczenia, nie wymagającego ze strony udział w niém biorących żadnych przygotowań naukowych. Dosyć bytności kilku, kilkunastu osób chcących się zabawić, rozerwać drzemiące bez kart nasze towarzystwa — i małego stolika — a doświadczenie gotowe; doświadczenie tak łudzące, tak obfite do domniemań i licznych hypotez dające pole! Dodajmy jeszcze do tego przesadzone (bo z ust do ust przechodzące) opowiadania, tające nieudanie prób a z nadzwyczajném zajęciem powtarzające dostrzeżone fakta, to łatwo pojmiemy ten popęd do kręcenia stolików, tę epidemią wiosenną z 1853 roku.

Lecz przystąpmy do rzeczy. Fakt jest taki: stół, stolik, toaletka, i t. p. lekkie przedmioty, otoczone stosowną do ich ciężaru liczbą osób, dotykających się obwodu przedmiotu i wzajemnie się trzymających za pośrednictwem małych palcy, po pewnym przeciągu czasu wchodzi w ruch wirowy lub postępowy, w jedną lub drugą stronę, pędzony jakby niewidzialną siłą. To zjawisko nie zawsze i nie wszędzie się udaje; wymaga bowiem pewnych warunków: nie zbyt ciężkiego i lekko obracać się dającego stolika, przytomności osób z wiarą w udanie się doświadczenia lub przynajmniej większości takich osób, niedotykania się wzajemnego łokciami, natężenia uwagi na przedmiot zajęcia, a nakoniec przeplatania łańcucha kobietami, lub nawet większości kobiet w jednym łańcuchu.

Tyle na pozór tajemnych warunków, przenosi w opinii ogółu to proste doświadczenie do nadprzyrodzonych zjawisk, wpływów siły magneto-zwierzęcej (?), i na tém bogatém polu nadprzyrodzoności, obdarzają stoliki siłą zgadywania, przepowiadania nawet przyszłości, czytając odpowiedzi tej

(*) Powtarzamy ten artykuł dla tego, że go uznaliśmy za najbardziej racyonalny, ze wszystkich, jakie dotąd zdarzyło się nam o tym przedmiocie czytać. Bylibyśmy nawet zupełnie przychylili się do zdania autora i poczytali kwestyą za rozwiązaną przez niego ostatecznie w przeczący sposób, ale właśnie w chwili, kiedy mieliśmy to oświadczyć, doszły nas szczegóły, wikłające nadzwyczajnie kwestyą, i bez tego już dość ciemną. Musimy odłożyć udzielenie tych szczegółów Publiczności, do czasu naocznego ich sprawdzenia, gdy to nastąpi, nie podobna będzie nie zgodzić się, że fenomena tego rodzaju nie mogą być odniesione do żadnych wiadomych funkcyj muskularnych lub nerwowych, i że trzeba przypuścić jakiegoś działacza, pod znane formuły nie podchodzącego. Tymczasem bardzo by dobrze było nic nie prejudykować i nie używać wyrazów, do których już pewne przywiązujemy znaczenie, jako magnetyzmu, elektryczności i t. p. ale obserwować rzecz samą, jako coś zupełnie nowego. Wkrótce zapewna będziemy mogli powrócić do tego przedmiotu, a w każdym razie artykuł P. Przystańskiego posłuży za jeden z elementów potrzebnych do wyjaśnienia kwestyi.

(Wyd. Tyg.)

nowej wyroczni za pomocą właściwego jej języka, podnoszenia nogi lub nóg.

Lecz pomimo przytoczonych wyżej warunków, często i bardzo często osoby z rozwagą patrzące się na zjawiska przyrodzone, osoby z całą uwagą baczące na swe ręce, długo siedzieć muszą przy stoliku i w końcu bez skutku od próby odchodzą, tak, że policzywszy wypadki pro i contra tego doświadczenia i biorąc jednocześnie pod uwagę wiarogodność różnych relacyj, zapewne szala na stronę ostatnich przechylić się musi.

Jakkolwiekbądź, fakt ten jest możebnym—należy on do złudzeń mechanicznych, wymaga rzeczywiście pewnych warunków, i dla tego wychodząc z tego stanowiska, zamierzyliśmy objaśnić go szczegółowo, przekonać (jeśli tylko w uprzedzeniu i w zapale będących przekonać można), a tym samym dowieść jak łatwo błąkać się można po bezdrożach hypotez i sił ukrytych, skoro brak podstawy do sądów prostych, na nauce opartych i stwierdzonych licznemi podobnemi doświadczeniami.

Wiadomo każdemu, kto kiedykolwiek zwrócił uwagę na swe ręce lub nogi pozostawione w spoczynku lub w niewłaściwem im położeniu, że te po pewnym czasie doznają jakiegoś zmęczenia, odrętwienia, a w tym stanie, oparte o cokolwiek, wyraźnie drgają. Gdy osoba w pewnej odległości od stolika siedząca, bez opierania się o poręcz stołka, trzyma nieruchomie wyciągnięte na stoliku palce, w stale oznaczoném położeniu, wtedy jej ręce, a szczególniej palce, po pewnym mniej lub więcej długim czasie, uledz także muszą nabrzmieniu i odrętwieniu, a ztąd pewnym zrazu słabym, następnie coraz mocniejszym drganiom.

O drętwieniu, każdy doświadczający przekonywa się ze sztywności palcy po wyjęciu ich z koła, a najlepiej to wiedzą osoby grające np. na fortepianie, które przez długi czas po tej probie grają jakby nie swemi palcami. Bytności zaś drgań dowieść można, trzymając między dwoma tak ułożonemi palcami jakikolwiek lekki pręcik zakończony, dla łatwiejszego dostrzeżenia, szerokim kawałkiem papieru.

Dwie są przyczyny tych mimowolnych drgań. Główną, osłabienie czynności nerwów rozgałęziających się po rękach a pobudzających ich muskuły do ruchów. Ta zmiana inerwacyi w rękach, a szczególniej w palcach, wprowadza je w pewien gatunek sparaliżowania, na mocy którego muskuły pozostawione są samym sobie. Lecz w tym stanie będące muskuły nie zostają w spoczynku: drgają w skutek właściwej im irrytacyi, odbywają w pewnych przerwach dość mocne powtarzające się kurczenia, w różnych, właściwych ich rozkładowi kierunkach.

Wiemy, że osoby wiele piszące, szczególniej stalowemi piórami, doznają kurczów w palcach, że wiele osób ulega pomimowolnym trzęsieniom głowy, będącym skutkiem porażenia nerwów, że po przestrachu, gniewie, wzruszeniu i t. p. uczuciach nie podobna pisać, tak silnie trzęsą się ręce.

Za drugą choć słabszą przyczynę drgań poczytać można krążenie krwi, wpędzanej kurczeniem się serca do wszystkich naszych tętnic i sprężystość ścian tych kanałów krwionośnych. Mocy tych drgań nie czujemy, bo tylko przez stawiany opór i wytężoną uwagę ocenić ją można; lecz naukowe badania, łączące te obadwa warunki, przedsiębrane w tym przedmiocie, świadczą, że uderzenia czyli ciśnienie wtryskiwanej krwi w grubsze tętnice, udzielające się w części muskułom około nich leżącym, średnio u zwierząt (konia, psa i t. p.) wyrównywają ciśnieniu słupa merkuryuszu na 151 millimetrów wysokiego, albo biorąc pod uwagę ciężary gatunkowe merkuryuszu (13, 59) i krwi (1, 06), te uderzenia wyrównywają słupowi krwi wysokiemu blisko na 6 stóp. Siła zaś statyczna, według Poiseuille, wynosi wówczas 1, 97 killogr. czyli około 4⅝ funta. Siła ta w mniejszych krwionośnych kanałach jest mniejszą i proporcyonalną do ich średnic; jednakże zawsze massa tych drobnych wstrząśnień, udzielających się przeszkodzie, na której opartą jest ręka lub palce, znacznej dojść może wielkości.

W tych to właśnie mimowolnych drganiach spoczywa przyczyna całego zjawiska.

Do tych ruchów przydać jeszcze należy podrgiwania, jakie mają miejsce, gdy np. nogę przez pewien czas w niewłaściwem trzymaną położeniu, założemy na drugą nogę; podczas stolikowego doświadczenia, przy słabem nawet natężeniu muskułów w rękach, ubranie uciskające ręce szczególniej pod pachami, stać się może przyczyną do podobnych podrgiwań rąk naszych.

Wspomnione ruchy, zrazu w różnych odbywają się kierunkach i w rozmaitych następują chwilkach; po pewnym jednak czasie, jako pochodzące z jednakowego źródła, w skutek oddziaływania momentu statycznego samego stolika, przybierają więcej zgodny, harmonijny, jednotonny bieg. Takie wzajemne pobudzanie się do regularnych ruchów, przez pośrednictwo ciał stałych, nie jest obcém w nauce a szczególniej w części traktującej o głosie. Znaném jest spostrzeżenie Wheatstona, że osadzony na dnie fortepianu pręt metalowy, złączony następnie z innym instrumentem strunowym np. gitarą, obudza w gitarze te wszystkie tony jakie wydajemy na fortepianie, chociaż struny gitary przez zewnętrzne poruszenia powietrza w zupełnym spoczynku pozostawać nie mogły. W powietrzu, płynie doskonale sprężystym i ruchliwym, zjawisko to prędko następuje; w ciałach zaś drgających stałych na podobne ujednostajnienie biegu potrzeba dłuższego czasu. Sprawdzić to można na samym wirującym stoliku: gdy ten przedmiot z początku oscylując, zaczyna już przyjmować pewny stały kierunek, przytrzymajmy go chwilkę siłą małego palca a natychmiast, skutkiem sprawionego zamięszania w drganiach, ruch ustanie, i potrzebować będzie pewnego czasu na powtórne ujednostajnienie składowych szarpnięć.

Lecz aby z takich niewielkich siłek wyjaśnić tak pozornie znaczny skutek, przypomnieć winniśmy, że do zbudzenia ruchu w znacznej massie nie koniecznie potrzeba wielkiej

siły. Mała siła posiadająca znaczną prędkość, większy niekiedy sprawia skutek, aniżeli wielki ciężar w spoczynku zostający. Wszak wiadomo każdemu, że trudno wbić gwóźdź kładąc nań wielkie ciężary, gdy przeciwnie łatwo go wpędzić w stół uderzeniami nie wielkiego nawet młotka. Co większa, skoro lekkie uderzenia często i długo po sobie następują, skutek niekiedy wszelkie przechodzi oczekiwania. Liczne posiadamy tego przykłady. Silne oscyllacye powietrza od wystrzału działowego wstrząsają mury, wybijają szyby; lecz można wstrząsnąć mury rozpuszczeniem mocnych a nizkich tonów organa, a przez słabe drgania powietrza, wywoływane ciągłém uderzaniem w jeden klawisz fortepianu, pękają lekko oprawne szyby. W zajmującém nas doświadczeniu prędkość drgań jest właśnie bardzo znaczna. Uważmy więc, że do obwodu stolika, lekko stojącego na jednym słupie, wspartym na nóżkach opatrzonych niekiedy kółkami, przyłożone są ręce, które po pewnym czasie spotnieją od natężenia i gorączkowego usposobienia doświadczających, a tym samym lepiej przylegają do politury lub włókien drzewa; że drgania tych rąk przez zetknięcie udzielają się stolikowi, że te drgania skierowane stycznie do powierzchni stolika, działają za pomocą ramion najdłuższych do jakich tylko siła poruszająca wirowo stolik przytwierdzoną być może; przypomnijmy sobie, że te lekkie popchnięcia powtarzają się na minutę kilkadziesiąt razy; rozmnożmy tę liczbę szarpnięć na minutę przez liczbę rąk wspartych na stoliku a przestaniemy się dziwić wielkości skutku, do jakiego doprowadza ta pozornie mała lecz rzeczywiście wielka ilość ruchu.

Ruch wirowy w tym razie jest prostem następstwem sposobu przyłożenia sił, a kierunek ruchu mocniejszego rozwinięcia prawej ręki.

Według tego sposobu pojmowania powyższego zjawiska, wszystkie wymagalne warunki łatwo objaśnić się dają.

Uderzenia przesyłają się przedmiotowi przez pośrednictwo naskórka, czyli zwierzchniej, nieczułej powłoki, otaczającej liczne rozgałęzienia tętnic i nerwów na poduszeczkach palcy. Grubość naskórka w tém miejscu jest bardzo zmienną u ludzi, a to stosownie do zwykłego sposobu zajęcia rąk; cieńszy jest u osób nie trudniących się mechaniczną pracą np. kobiet, młodzieży, dzieci, mężczyzn niczém się nie zajmujących; grubszy u osób zarabiających na chleb powszedni ręczną pracą. Uderzenia pulsu u kobiet i dzieci gęstsze są aniżeli u osób w pewnym już wieku, i w tych właśnie indywiduach inerwacya prędzej słabnie. Stąd łatwo pojąć, że w gronie osób stół otaczających, bytność kobiet, a lepiej ich połowa, prędszy skutek wywołać może; najlepiej zaś doświadczenie się udaje gdy same kobiety tą zabawką się zajmują.

Zresztą, weźmy pod uwagę i działanie nerwów. Kobiety czulsze na wrażenia nerwowe, podniecone nadzieją jakiegoś nadprzyrodzonego zjawiska, odbywają doświadczenie nie w normalnym swym stanie; u nich wtedy i krew szybciej krążyć musi, bo to stan gorączkowy.

A jakże wielką rolę odgrywa imagnicya przy tej, poczytywanej za dziw, zabawce? Wrażenia powoli się udzielają i ciągle wzmacniają. Na przedstawieniach teatralnych wrażenia tym są większe im liczniejsze zgromadzenie widzów, szczególniej też w miejscach gdzie klaskać wolno; ta oznaka zadowolenia, zrazu kilkunastu osób, wkrótce pobudza ogólne wzruszenie, które każdy podziela stosownie do swego usposobienia.

Czyśmy uważali, że to błahe doświadczenie prędzej się udaje w liczném gronie jak w trzy, cztery osoby, bez widzów? Często słyszeć można że stolik, który prędko tańczył w liczném zebraniu, probowany powtórnie przez też same osoby, po wyjściu gości, nie raczył tak prędko się ruszać. Na pokrycie tego są w kursie uprzywilejowane frazy, jakieś wyniszczenia ludzi i stolika z siły magnetycznej, wymyślone dla zaspokojenia umysłów chciwych zawsze dociekania przyczyn.

Dla tego próba wcale się nie udaje, gdy się do niej biorą z zimniejszą rozwagą lub gdy w swem gronie mają choć jedną osobę, jak się dziś zwykło mówić, bez wiary, bez woli.

Zatrzymywanie stolika jest prostym skutkiem oporu, jaki drzewo doświadcza od rąk wstrzymujących się, gdy rozkaz do stolika został wydany. Wpływ woli na poruszenia jest każdemu znany: ręce i palce biegające za stolikiem pomimowolnie zwracają się w przeciwną stronę z położenia ukośnego, nadanego im przez kierunek biegu. Do poruszenia w przeciwną stronę stolika, potrzeba wspólnej woli wszystkich bawiących się; stół nie jest posłuszny gdy zdania są podzielone i różne dochodzą go rozkazy; są to rzeczy bardzo jasne, które wtajemniczeni w magnetyzm chcą jakimś wpływem tłumaczyć. A gdy stolik przy różnych krzykach, po kilku wahaniach obierze pewien kierunek biegu, wówczas nasuwa się adeptom magnetyzmu myśl, że pewna osoba w kole posiada przeważną siłę magnetyczną, a nie chcą wiedzieć, że często rozkaz pewnej osoby chętniej lubimy wykonywać jak innej.

Zebrawszy wszystkie te drobne okoliczności, jakże prosto ten cudowny fakt daje się tłumaczyć, bez pomocy i potrzeby uciekania się do sił nieznanych lub znanych w naukach ale przy innych okolicznościach. Łatwo pojąć dla czego przy powtarzanej probie, stolik raczy prędzej w ruch wchodzić; dla czego po wprowadzeniu świeżych osób do koła, stolik przez pewien czas wypoczywa, czekając póki nowe osoby nie nastroją swych rąk w sposób harmonijny do ruchu wspólnego.

Dotykanie się łokciami może wywołać wstrzymanie tańcującego stolika, nie z powodu zerwania łańcucha lub ułatwienia przepływu pewnego fluidum po ciałach bez pośrednictwa jego powierzchni, lecz dla tego, że przy takiem zetknięciu ręce zmęczone, nie czując tego, znajdują wzajemne oparcie, mogą więc zmniejszyć nużące stykanie palcy ze stolikiem, przez co osłabia się liczba punktów przyłożenia siłek składowych i ich liczba.

Wymagane przez adeptów stolikowych ruchów, zwrócenie uwagi na przedmiot doświadczenia jest środkiem pilnowania palcy, szczególnie w początku, do lepszego dotykania się stolika. Powiadają, że stolik wprawiony w ruch bieży nawet gdy środkowe palce do góry zostaną wzniesione i słusznie; stolik w skutek biegu posiada tak zwaną prędkość nabytą, która tylko oporami zniszczoną być może a ponieważ pozostawiamy małe palce (któremi w nawiasie mówiąc, lepiej pomimowolnie ciągnąć można jak całą ręką) to do wspomnionej, nabytej już prędkości dodają się jeszcze ciągle nowe siłki szarpiące, zdolne do częściowego zniszczenia wpływu oporu posadzki, tak że, stolik może jeszcze przez pewien czas pozostać lecz w słabiejącym ciągle biegu.

Ustawianie naprzemian kobiet i mężczyzn w łańcuch, jest jakby stwierdzeniem zasady mechaniki. Wtedy bowiem sposobności, które u płci pięknej do takich doświadczeń są większe, lepiej na około stolika zostają rozłożone; każda część jego obwodu mniej więcej jednakową posiada siłę szarpiącą, stąd stolik równiej i prędzej się obraca. Wszystkie więc te warunki przez większość za tajemnice sztuki stolikowej podawane, są najłatwiejszemi do pojęcia dla osób, które kiedykolwiek uczyły się lub słyszały o działaniu sił, o wpływie ich punktów przyczepienia do ciał i t. p. Ubolewać tylko wypada, że wiele osób nie słyszało wcale lub wcześnie zapomniało o głównych zasadach nauki, nauki tworzącej dziś prawie cuda.

Odpowiadanie stolika przez podnoszenie nogi należy także do ciekawych złudzeń. Mały stolik łatwo się chybocze przy najmniejszém nacisnieniu rąk, nie czujących tego, bo zmęczonych i zdążających za jego biegiem; po każdém nachyleniu nastąpić musi ulżenie dotykania palcy, a gdy nastąpi zwrócenie stolika do poziomu, staramy się wrócić im takie położenie jakie posiadały przed pochyleniem: istnieje więc nowy powód do następnego pochylenia. Liczba takich pochyleń, stanowiących dziś język stolikowy, jest ściśle złączona z przypuszczalną odpowiedzią osób zabawiających się, które mimo swej wiedzy odpowiadają pożyczonym językiem na pytania wszystkim znane, o ilości okien, obrazów, osób i t. d. Zgadywanie lat lub liczby pieniędzy trzymanych w ręku, biorąc na uwagę daleko większą ilość błędnych jak trafnych odpowiedzi rozumnego stolika, policzyć należy do przypadkowych lub domniemywanych odpowiedzi samego grona bawiących. Czyż mamy mówić o zgadywaniu przyszłości, do czego się wiele osób posuwa? Czyż to się zgadza ze zdrowym rozsądkiem, aby kawałkowi deski wypolerowanej, lub pierścionkowi na nitce zawieszonemu przyznawać to, o co my, obdarzeni rozumem, zdolni do kombinacyi opartej na możebnych przypuszczeniach i prawdopodobieństwach, w żaden sposób kusić się nie możemy? Jest to czysta gra wyobraźni, rozstrojenie nerwów, jakby chorowite usposobienie, które niestety, znaczną część naszej społeczności owładnęło, pod pokrywką jakiejś siły magnetyczno zwierzęcej, najwyraźniej zaprzeczonej przez dokładne spostrzeżenia towarzystw naukowych, siły dającej pochop do szarlataneryi, oszukaństw wzbudzających tylko politowanie nad nieszczęśliwemi ofiarami uprzedzenia i obłędu.

Chcąc ten przedmiot zupełnie wyczerpnąć, wypada jeszcze nadmienić o wpływie dostrzeganym na niektórych osobach, udział biorących w znaném powszechnie stolikowém doświadczeniu. Każdy mniej więcej po tej próbie doznaje pewnego bardzo naturalnego znużenia, od tak długiego wymuszonego czy stania czy siedzenia; ale nie każdy doświadcza szkodliwych bólów głowy, zębów, dość długo trwającego osłabienia w całém ciele i t. p. uczuć, o których donoszą niemieckie i miejscowe opisy. Zaciekanie się w odszukiwaniu przyczyny, błąkanie się w przypuszczeniach, następstwach, sprowadzają umysły na pole dla nich nieprzystępne, zajmują je bezpożytecznie, a to niezwykłe dla wielu osób, bo ciągłe natężenie umysłu, oddziaływać musi szkodliwie na naszą fizyczność. Stąd powstają wyniszczenia sił, blednienie i t. p. Niekiedy nawet, jak to kilkakrotnie w Niemczech miało miejsce, pojawiają się mocne przypadłości nerwowe, wymagające porady lekarskiej. Co większa, to doświadczenie, przy *szczególném usposobieniu* umysłu, wywołuje mocne porażenie nerwów, śmierć sprowadzić zdolne, jak o tém przekonał pewien kupiec, który przejazdem w Peszcie bawiąc, do grona doświadczających należał. (*)

Być może że przy opisaném doświadczeniu ma jakieś działanie i elektryczność, bo gdzież jej nie ma? a tym bardziej w nas, gdzie taka fabryka wyrobów chemicznych ciągle się odbywa. — Nie śmiemy tego twierdzić nie mając żadnych do tego pewnych danych, a dalecy jesteśmy od przypuszczeń, niezgodnych z prawdami ustalonemi w nauce i gabinetowemi doświadczeniami. Jeżeli jednak istnienie strumieni elektrycznych podczas trzymania się wielu osób dowiedzioném zostanie, (**) wówczas jaśniejszym jeszcze będzie wpływ stolikowego doświadczenia na nerwy rozstrojonych organizmów, na drgania muskułów w rękach i t. p. bo te wszystkie zjawiska znane są w fizyce pod tytułem fizyologicznych działań strumieni elektrycznych, i z czego już medycyna praktyczne wyciągnęła użytki.

Do tego jednak przypuszczenia potrzeba obserwacyj dokładnie wykonanych i przez wielu sprawdzonych; doświadczenie bowiem wskazuje, że na tej ślizkiej drodze, dążącej do wykrycia związku między kurczeniem muskułów a galwanizmem, nie dość jednego lub nawet w pewném gronie kilkakrotnie powtarzanego zjawiska. — Znanym jest zawód jaki spotkał owe słynne w Berlinie (r. 1850) odkrycie P. Bois-Reymond, polegające na wzbudzaniu strumieni galwa-

(*) *Wanderer* № 185.

(**) Na to przypuszczenie naprowadza nas obserwacya uczyniona (1850 r.) przez Buffa (z Giessen), że szesnaście osób trzymających się za ręce i jednocześnie to prawe to lewe ramie kurczące, miały wzbudzać strumień galwaniczny, zdolny zboczyć igiełkę delikatnego galwanometru na 10° — 12°. — Wypadek ten na drodze naukowej przez nikogo dotąd nie został stwierdzonym.

nicznych przez kurczenie muskułów ręki, poparte tyle głośnemi imiony Alexandra Humbold i Joh. Müller, a jednak zaprzeczone bezwarunkowo przez wszystkich fizyków w Paryżu.

S. Przystański.

II.

JESZCZE DEOTYMA.

(Udzielono.)

«Do kilku improwizacyj Panny Łuszczewskiej, w przeszłym № Tygodnika zamieszczonych, racz załączyć, Panie Redaktorze, jeszcze jednę, która zarazem posłuży do uzupełnienia wzmianki o bawiącym na teraz w Petersburgu P. Biernackim, który grą swą natchnął młodą wieszczkę.

Do Pana Biernackiego.

Wspomnienie z wieczoru 20 Października.

—

Było to w wieczór jesienny,
Xiężyc, w blasków srebrnych wianku,
Marząc sobie, cichy, senny,
Przez otwarte wrota ganku,
Wpuszczał promień swój do Sali,
Kędy wieczorną godziną
Przyjaciele się zebrali.
Wśród przyjaciół chwile płyną
Szybko, jak wietrzyk się słania;
Dziś jednak wśród tego koła
Niepokój oczekiwania
Owiał wejrzenia i czoła...
Głos jeden drugiego pyta:
«Gdzie nasz Polski Paganini?
«Czy nam dzisiaj Ten zawita,
«Co słowicze cuda czyni?...»
W chwilę, rozwarto podwoje....
Ach! któż radość wytłumaczy?...
On to, niosąc struny swoje,
Stanął wśród tęsknych słuchaczy.
Cicho w koło.... północ bliska....
W niebie płoną gwiazd ogniska
A z obłoku coś wybłyska:
W pośród mlecznej chmur osłonki,
Turkusowy blask się mieni....
Miga postać... płaszcz z korónki,
Plecionej z drzących promieni;
Miga druga... szaty listne,
Snute z wawrzynowej tkanki....
Za nią trzecia, słońce istne,
Sypie złotych iskr wiązanki!...
Jak gołąb goni gołąbka,
Tak trzy siostry mkną szeregiem
I trzy twarzyczki zpod rąbka
Błyszczą koralem i śniegiem!...
Niby ptaki lekkopióre
Na wiatr rozpięły skrzydełko...
Kiedy stopą dotkną chmurę
Na śladach tryska światełko!....
Nucą hymn a pod ich dłonią
Trzy promienne harfy dzwonią
Kryształowych dźwięków tonią.....
Drgnęły gwiazdy.... w chmur ogromie
Posrebrzany blask się mieni,
I trzy duchy, nieruchomie
Zawisły w niebios przestrzeni....
Cichną trzy harfy, trzy głosy,
Tylko dźwięk jakiś uroczy
Płynie od ziemi w niebiosa....
Tam gdzie siostry wiodą oczy.
Mistrz dźwięków u chwały szczytu,
Władając struną natchnioną,
Zadziwionych ziemian grono
Porywa w kraje zachwytu.
Uderzył po dźwięków stali:
Rozwidnia zamroczne światy,
Melodją płynie po fali,
Rzuca przegrywki jak kwiaty!...
Któż pojmie iskrę zapału,
Co słuchaczy rozpłomienia,
Serc bicie, łzy rozrzewnienia
Niosą dań dla ideału!...
A wiedzione dźwięków sterem,
Nad muzyki bohaterem
Trzy siostry zstąpiły z chmury;
Z ust ich to słowo ulata:
«O dziwy!... my raju córy
«I na ziemi mamy brata!...

Te trzy siostry, niebios dzieci,
To są trzech Twoich gwiazd godła:
Genjusz ta co słońcem świeci,
W sfery wyższe Cię powiodła;
Niedościgła lśni wam zdala,
Bo genjusz pochodnią jasną
Tam się dopiero rozpala,
Gdzie już wszystkie światła gasną!...

Drugiej wiecznie jasne oko;
Z wawrzynu płaszcz swój utkała
W niej jest Twoje znamię: *chwała!*
Ten jak ty pojmie głęboko
Nieśmiertelność wszechistnienia,
Kto duszą niebo zdobędzie,
A chwałą swego imienia
Wiecznie na ziemi żyć będzie!...

Trzecia, z szaty błękitnemi,
Współczucie szczęścia ogniwo;
Ty, nótą rzewną i tkliwą
Skarbiąc sobie synów ziemi,
Spełniasz bratarstwa zadanie:
Bo ktokolwiek czci niebiosy,
Gdy usłyszy strón Twych głosy,
Twoim czcicielem się stanie.

Deotyma.

Позволяется печатать. 4 Мая 1853 года. *Цензоръ Н. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.